



## Jest Porozumienie w sprawie kształtowania płac w 2015 roku

Po dwóch miesiącach negocjacji stron Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy z Zarządem 6 lutego br. zostało podpisane Porozumienie, które zawiera trzy istotne dla pracowników punkty. Stawki płac zasadniczych wzrosną o 50 zł z mocą od 1 stycznia 2015 r., przeszerogowania obejmą ok. 10% zatrudnionych pracowników i w 2015 roku zostanie również utrzymane zwiększenie o 4,5% dodatkowego odpisu na zakładowe fundusze świadczeń socjalnych. Nie udało się osiągnąć zamierzonego celu, jednakże w obecnej sytuacji przedstawiciele NSZZ Solidarność podpisali Porozumienie i Protokół Dodatkowy nr 16, by wzrost stawek zaczął obowiązywać już od 1 stycznia br.

Na spotkaniu z 6 lutego br. Zarząd proponował jedynie 26 złotych do każdej stawki, pomimo wzrostu w całym kraju minimalnej krajowej pensji o 70 zł – co było propozycją organizacji związkowych. Zgodnie z zapisami Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy pierwsza kategoria zaszerogowania nie może być niższa niż minimalna krajowa płaca. Prezes Herbert Wirth chciał złamać prawo ignorując ten zapis, jednakże po krytykach m.in. Solidarności wycofał się z tego pomysłu. Przewodniczący Józef Czyczerski zapytał Prezesa co jest przeszkodą, żeby przyznać pracownikom po 70 zł podwyżki, skoro Prezes otrzymał już 4000 zł zwiększonej podstawy? Pytał też Prezesa dlaczego w takim wypadku nie zaproponuje podwyżki o 2,60 zł zamiast 26 zł skoro to tak dużo. Prezes Wirth poirytowany tymi słowami i chyba czując ujmę na honorze był nawet gotów... zamrozić 4 tys. zł podwyżki! Obyło się jednak bez tak „radikalnych” posunięć. W konsekwencji wymiany zdań strony spotkały się mniej więcej w połowie drogi i zawarły kompromis.

Na lutowym spotkaniu nie było prowadzonych rozmów o korzystniejszym przeliczaniu nagrody z zysku dla pracowników i zniwelowaniu wpływu podatku od miedzi i srebra na zarobki załogi. W ubiegłym roku prognozy zwiększające nagrodę z zysku o 0,5% powyżej 1 mld zł zostały zmniejszone ze 100 mln zł do 80 mln zł. Obecnie SKGRM NSZZ „Solidarność” domaga się zmniejszenia progów z 80 mln zł do 50 ml zł, aby pracownicy nie tracili na wypłacie nagrody za wypracowany zysk przez pazerność polityków PO-PSL.

## SKGRM przekształca się w Komitet Protestacyjny

Zaogniona sytuacja na Śląsku stała się przyczyną powołania Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjnego przez trzy centrale związkowe: NSZZ „Solidarność”, OPZZ i FZZ, w celu zorganizowaniu ogólnopolskiej akcji protestacyjnej. W konsekwencji Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” jednogłośnie podjęła decyzję o przekształceniu Rady w Komitet Protestacyjny oraz prowadzeniu i koordynowaniu akcji protestacyjnej. Powodem jest wciąż trudna sytuacja w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, a tym samym w całej branży górniczej, przez co konieczna jest obrona interesów załóg górniczych.

Zrzeszone w Sekcji zakładowe i międzyzakładowe organizacje związkowe zobowiązały się do udziału w akcji protestacyjnej. Jeśli nie będzie chęci do dialogu ze strony rządu, wtedy z pewnością dojdzie do eskalacji protestu ze współudziałem SKGRM. Centrale związkowe żądają negocjacji, jednocześnie przedstawiając 12 postulatów (lista na następnej stronie), których spełnienia się domagają. Piotr Duda wydał w tej sprawie stanowisko, z którym można zapoznać się poniżej.

Szanowni Państwo!

*Od siedmiu lat reprezentatywne centrale związków zawodowych próbują prowadzić dialog społeczny z obecną koalicją rządową PO-PSL. Niestety zarówno były Premier Donald Tusk, jak obecnie Ewa Kopacz traktują dialog w naszym kraju jak złe konieczne, czego konsekwencją są obecne protesty i niepokoje społeczne. Postulaty, które przedstawiamy Pani Premier to nie obrona przywilejów związkowych, ale realne problemy polskiego społeczeństwa nierozwiązane na przestrzeni ostatnich lat, mimo konkretnych propozycji strony społecznej.*

*Z końcem stycznia minął ostateczny termin, jaki daliśmy Pani Premier na rozpoczęcie negocjacji. Niestety premier RP, która tyle mówi o dialogu, nie tylko nie chce się spotykać ze związkowcami, ale nie odpowiedziała nawet na nasze pismo. Dlatego będziemy protestować.*

*Już w najbliższych dniach rozpoczną się akcje, których celem jest zmuszenie polskiego rządu do dialogu. Poniżej prezentujemy katalog spraw wymagających pilnego rozwiązania, gdyż w przeciwnym razie może nastąpić eskalacja protestów. Apelujemy do wszystkich, którym bliskie są nasze postulaty - nadchodzi moment, w którym musimy się o nie upomnieć! Bądźmy solidarni!*

Piotr Duda

## Ma nie być wypadków, to nie będzie

We wrześniu ubiegłego roku pracownik kopalni O/ZG „Rudna”, pracując na zmianie czwartej jako operator wozu odstawczego, po czterech godzinach pracy wjeżdżając tyłem maszyny na wysyp oddziałowy najechał kołem na bryłę skalną co spowodowało uderzenie się głową w daszek kabiny. W związku z odczuwaniem silnego bólu kręgosłupa zgłosił całe zdarzenie sztygarowi zmianowemu a po wyjeździe z dołu kopalni zgłosił wypadek w punkcie pielęgniarstwie. Lekarz ortopeda, do którego się zgłosił, wystawił poszkodowanemu trzytygodniowe zwolnienie lekarskie. I tu zaczynają się przysłowiowe „schody”. Prowadzący postępowanie behawioralno-protokole powypadkowe stwierdził, że to zdarzenie NIE JEST WYPADKIEM przy pracy. Swoje stanowisko oparł o opinię lekarza medycyny pracy z MCZ, który to stwierdził, że „(...) ze względu na brak urazu zdarzenie z dnia 22.09.2014 r. nie spełnia definicji wypadku. Zdarzenie zostało rozpatrzone jako zdarzenie potencjalnie wypadkowe.” Pozostaje zadać tylko pytanie: Czy to jest zgodne z etyką lekarską?

Po wniesieniu zastrzeżeń przez społecznego inspektora pracy i uzasadnionym sprzeciwem poszkodowanego już sześć miesięcy nie ma protokołu powypadkowego z tego wypadku, pomimo że Rozporządzenie Rady Ministrów nakazuje zespołowi powypadkowemu sporządzić go nie później niż w terminie 14 dni od dnia uzyskania zawiadomienia o wypadku. A

ponoć żyjemy w państwie prawa! Ale to nie koniec sprawy, okazało się, że służby bhp w porozumieniu z lekarzami medycyny pracy postanowili zemścić się na niesfornym operatorze i pozbawić go zdolności do wykonywania pracy na stanowisku górnik operator.

Biorąc powyższe pod uwagę nasuwa się pytanie, po co ta ściema na szkoleniach o konieczności zgłaszania wszystkich wypadków, skoro potem szykanuje się pracowników. Zobaczymy, co na te skandaliczne działania powie sąd pracy. Jak widać na tym przykładzie, wbrew pustostłowiu pracodawcy, nie liczy się człowiek tylko statystyka no i część ruchoma wynagrodzenia tzw. pracodawców i ich przydupasów.

mocą i działaniem włączył się w całą inicjatywę. Dzięki jego uporowi udało się podpisać porozumienie, w którym Energetyka zobowiązała się odkupić od pracowników udziały po 10,10 zł za akcję.

## Mapa wygaszonego przemysłu, czyli brak polityki przemysłowej

W ostatnim ćwierćwieczu w naszym kraju zlikwidowano co najmniej 657 dużych zakładów przemysłowych zbudowanych po II wojnie światowej. W trakcie zakończonej zwycięstwem batalii o kopalnie Kompanii Węglowej i tysiące miejsc pracy, temat degradacji polskiego przemysłu na nowo zagóścił w debacie publicznej.

Od kilku tygodni słowo „wygaszone” robi nieprawdopodobną furorę na portalach społecznościowych. Jego kariera rozpoczęła się po ogłoszeniu pierwotnej wersji rządowego programu restrukturyzacji Kompanii Węglowej zakładającej likwidację kopalń i tysiące miejsc pracy w górnictwie. Po wybuchu gigantycznych protestów społecznych, których skala wyraźnie zaskoczyła rządzących, politycy koalicji PO-PSL próbowali łagodzić sytuację, powtarzając, że w programie chodzi o naprawę, a nie likwidację kopalń. Słowo „likwidacja” zaczęli w swoich wypowiedziach dotyczących górnictwa zastępować właśnie określeniem „wygaszanie”. Efekt tego zabiegu okazał się jednak odwrotny do zamierzonego. Nikt chyba nie nabrał się na językowe sztuczki zaciemniające prawdziwe intencje rządzących, a słynne „wygaszanie” stało się obiektem kpin internautów. W sieci zaroiło się od zdjęć „wygaszonych” w przeszłości zakładów przemysłowych, po których dzisiaj zostały tylko ruiny. Facebookowa strona „Wygaszone zakłady pracy” ma obecnie ok. 5000 polubień, a #wygaszone jest na ten moment jednym z najpopularniejszych haseł na polskim Twitterze.

### Galeria zrujnowanych zakładów

Setki zamieszczanych w internecie fotografii zrujnowanych w III RP zakładów pracy z różnych branż i miejsc naszego kraju robią piorunujące wrażenie. Trudno o bardziej wymowne przedstawienie skali upadku polskiego przemysłu, jaki nastąpił w wyniku zaniedbań kolejnych ekip rządzących i braku jakiegokolwiek polityki przemysłowej w ostatnim ćwierćwieczu.

Jak wynika z analiz przeprowadzonych w książce „Jak powstawały i jak upadały zakłady przemysłowe w Polsce” autorstwa Andrzeja Karpińskiego, Stanisława Paradyśa, Pawła Soroki i Wiesława Żółtkowskiego, spośród 1615 zakładów przemysłowych wybudowanych w PRL 657 przedsiębiorstw zostało zlikwidowanych po 1989 roku. Warto zaznaczyć, że w badaniu ujęto jedynie duże firmy zatrudniające powyżej 100 pracowników, a w zestawieniu nie ma zakładów zamkniętych po 2012 roku. (...)

### Większość nie musiała upaść

Skala regresu przemysłowego, jaki dokonał się w Polsce w ostatnim 25-leciu, była znacznie większa niż w innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej, przechodzących transformację podobną do naszej. Rzecz jasna część polskich przedsiębiorstw upadła z przyczyn zupełnie obiektywnych. Jednak (...) zakładów skazanych na upadek w nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej było nie więcej niż 100-150. Przyczyną likwidacji zdecydowanej większości z nich były rażące błędy decyzji, a często nawet celowe działanie. (...)

### Zagłada polskiej elektroniki

Na słuszność tej analizy wskazuje fakt, że po 1989 roku likwidowane były nie tylko przestarzałe zakłady przemysłowe produkujące niskiej jakości wyroby, które nie miały szans na funkcjonowanie w gospodarce wolnorynkowej. „Wygaszane” w III RP były także, a może przede wszystkim



NSZZ

SOLIDARNOŚĆ



### Żądamy negocjacji nt.:

- ✓ Szybkiego wzrostu minimalnego wynagrodzenia do poziomu 50% przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej.
- ✓ Wprowadzenia minimalnej stawki wynagrodzenia za godzinę pracy niezależnie od formy zatrudnienia.
- ✓ Wycofania antypracowniczych zmian w kodeksie pracy, dotyczących czasu pracy, oraz wprowadzenia zasady zawierania umowy o pracę na piśmie przed rozpoczęciem pracy.
- ✓ Wylimitowania stosowania śmieciowych umów o pracę oraz patologicznego samozatrudnienia.
- ✓ Odblokowania wzrostu wynagrodzeń dla pracowników państwowej i samorządowej sfery budżetowej.
- ✓ Wycofania się z podwyższonego wieku emerytalnego oraz wprowadzenia prawa do skracania powszechnego wieku emerytalnego dla ubezpieczonych legitymujących się: kobiety 35 letnimi, a mężczyźni 40 letnimi okresami składkowymi i minimalnym kapitałem emerytalnym gwarantującym przyszłe świadczenie na poziomie nie mniejszym niż minimalna emerytura.
- ✓ Wprowadzenia skutecznej polityki państwa ukierunkowanej na tworzenie stabilnych miejsc pracy, chroniących pracowników przed ubóstwem.
- ✓ Odmrożenia podstawy naliczania zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.
- ✓ Wypracowania i wdrożenia skutecznego programu walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, w tym zwiększenia wysokości progów dochodowych uprawniających do świadczeń rodzinnych i pomocy społecznej.
- ✓ Przywrócenia odpowiedzialności Państwa za zdrowie obywateli.
- ✓ Bardziej sprawiedliwego podziału wypracowanego dochodu narodowego m.in. poprzez zwiększenie progresji podatkowej.
- ✓ Wprowadzenia systemowych zmian w dialogu społecznym zgodnie z oczekiwaniami partnerów społecznych.

Dariusz Trzcionka

Piotr Duda

Jan Guz

Warszawa, 5 lutego 2015r.

## Podziękowania za porozumienie w WPEC

Pod koniec ubiegłego roku sukcesem zakończyło się podpisanie porozumienia zespołu negocjacyjnego pomiędzy Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej w Legnicy S.A. a Energetyką Sp. z o.o. w sprawie odkupu akcji pracowniczych przez akcjonariusza większościowego, czyli Energetykę. Za całe przedsięwzięcie pracownicy WPEC pragną podziękować wiceprzewodniczącemu Sekcji Krajowej Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” Bogusławowi Szarkowi, który jako przedstawiciel pracowników w Radzie Nadzorczej KGHM Polska Miedź swoją po-



zakłady wysokiej techniki. Po 1989 roku zamknięto ponad połowę przedsiębiorstw tej gałęzi gospodarki zbudowanych po II wojnie światowej. To również cecha, która odróżnia nas od innych państw dawnego bloku wschodniego. O ile tam zamykano głównie najbardziej przestarzałe i wyeksploatowane firmy przemysłu ciężkiego, u nas likwidowano często najnowocześniejsze fabryki. Najlepszym przykładem tego może być polski przemysł elektroniczny niemal całkowicie zmieciony z gospodarczej mapy Polski w ostatnim ćwierćwieczu. Po 1989 roku zlikwidowano 81 z 93 powstałych w PRL zakładów z tej branży.

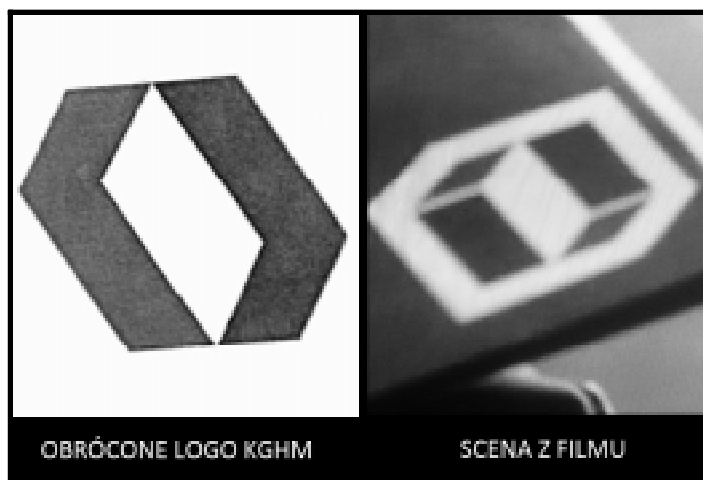
### Spoleczno-gospodarczy regres

Masowa likwidacja przemysłu w latach 90. ubiegłego wieku stała się przyczyną postępującego regresu gospodarczego i społecznego naszego kraju, na którego rozmiary wskazuje zestawienie zaprezentowane w raporcie PLP. Jeszcze w 1990 roku w przemyśle pracowały 4,62 mln osób. Pod koniec 2012 roku jedynie 2,46 mln, czyli ponad 2 mln mniej. Udział przemysłu w tworzeniu dochodu narodowego spadł w latach 1990-2011 z 42,6 proc. do 21,9 proc. „Obecnie produkcja czysta przemysłu przetwórczego jest w Polsce w przeliczeniu na mieszkańca średnio ponad 3-krotnie niższa niż w rozwiniętych krajach Unii Europejskiej i średnio ponad 2-krotnie niższa niż w Czechach i Słowacji” - alarmuje PLP.

Łukasz Karczmazyk, [www.solidarnosckatowice.pl](http://www.solidarnosckatowice.pl)

## Kogo to logo?

Oglądając jeden z amerykańskich thrillerów (Homeland) natknąłem się na nic nieznaczący dla fabuły element, który na tyle mnie zaintrygował, że musiałem natychmiast cofnąć nagranie i sprawdzić co właśnie zobaczyłem, bo miałem wrażenie ujrzeć coś ludzkiego podobnego do znanego nam wszystkim symbolu. Tak się złożyło, że niewiele się pomyliłem. W jednej ze scen filmu na biurku leżała teczka, a na niej znak przypominający nowe logo KGHM. Przypadek? Nie sądzę...



OBRÓCONE LOGO KGHM

SCENA Z FILMU

Porównanie w wersji kolorowej na [www.skgrm.pl](http://www.skgrm.pl)

Kolory? Jeden podobny. Kształt? Ten sam. Ilość kątów się zgadza. Film kręcono trzy lata przed zleceniem zaprojektowania logo przez KGHM, więc ewentualne podejrzenia działają w tym przypadku tylko w jedną stronę. Nie wytkam nikomu plagiatu, choć byłoby to mówiąc łagodnie szokujące, żeby posuwać się do takich praktyk wykonując pracę dla międzynarodowej firmy. Rzecz w tym, że ktoś komu zapłacono zapewne niemałe pieniądze mógł równie dobrze leżeć przed telewizorem – tak jak ja – i od niechcenia „pożyczyć” pomysł, bo termin się zbliża i projekt trzeba oddać. Tutaj kolor damy inny, tam białe kreski usuniemy, kolory zamienimy miejscami i logo KGHM jak się patrzy! Może dlatego nie miało być „Polskiej Miedzi”, bo tak jest bardziej po amerykańsku?

Należy teraz postawić kilka pytań. Kto i ile pieniędzy wzięła za zaprojektowanie tego logo? Czym inspirowali się twórcy? Czy logo nie powinno być unikatowe, żeby Spółka uniknęła niepotrzebnych problemów? Mam nadzieję, że sprawa nie umrze śmiercią naturalną stąd mój list właśnie do Solidarności.

xyz

## Obsesje Szejnfelda

Związkowcy, górnicy, prawnicy, kobiety, kuchnia, podróże, egzotyczne maski, Jarosław Kaczyński. Co łączy te osoby, grupy społeczne, przedmioty bądź zjawiska? Wszystkie one stanowią obsesje Adama Szejnfelda. (...)

### Lektor partyjny

I tu dotykamy sedna sprawy. Szejnfeld to nie ekscentryczny bon. vivant piszący wiersze, ale przede wszystkim bardzo niebezpieczny polityk. Proponowane przez niego rozwiązania gospodarcze - jak choćby projekt zmian w kodeksie pracy umożliwiający zwalnianie kobiet w ciąży wywołał oburzenie nawet szefa klubu Platformy. Szejnfeld z rozbrajającą szczerością przyznał jednak wówczas, iż przygotowywał zmiany w kodeksie, patrząc na ten projekt od strony pracodawcy.

„Nie znam bardziej niegodziwego i antyspołecznego polityka od Adama Szejnfelda” - mówi w rozmowie z „Tygodnikiem Solidarność” Janusz Śniadek, poseł PiS i były przewodniczący NSZZ Solidarność. „Był autorem bądź wiodącą osobą w postulowaniu i wdrażaniu wszelkich antypaństwowych regulacji państwowych, łącznie z ostatnim pomysłem wprowadzenia możliwości wydłużenia tygodnia pracy do sześciu dni” - przypomina parlamentarzysta. Jak zauważa, Adam Szejnfeld spełnia w Platformie rolę kogoś, kogo w czasach PRL-u określano mianem „lektora partyjnego”. Jego działką są zwłaszcza prawa pracownicze. „W mediach występuje po to, aby szczerzyć i nastawiać opinię publiczną przeciwko kolejnym grupom społecznym - przykład takiego zachowania mieliśmy ostatnio, w czasie protestów górniczych” - wskazuje poseł PiS.

Górnicy nie zostawiają na Szejnfeldzie suchej nitki. „Działania tego polityka trudno nawet komentować. Nie sposób traktować go jak partnera w dyskusji i człowieka mającego dobrą wolę i chęć porozumienia” - stwierdza w rozmowie z „Tygodnikiem Solidarność” Stanisław Kłysz, szef NSZZ „S” z kopalni Brzeszcze. „Adam Szejnfeld w swoich wypowiedziach na temat związków zawodowych stosuje ciosy poniżej pasa, nie traktując pracowników podmiotowo i po partnersku” - dodaje. Zdaniem Janusza Śniadka, polityka skłócania ludzi ze sobą to jeden z elementów medialnej strategii Platformy.

„Wobec górników propaganda została posunięta tak daleko, iż ich wynagrodzenia nazywano w prorządowych mediach „przywilejami”. A przeciw wszelkie świadczenia otrzymywane przez górników to nie żadne przywileje, ale składowe ich pensji. Nazywanie prawa do wynagrodzenia „przywilejami” pokazuje poziom moralny działaczy PO” - puentuje Śniadek.

Adam Szejnfeld to polityk chętnie eksponowany przez Platformę, niewychodzący praktycznie ze studiów telewizyjnych. W 2009 r. znalazł się jednak na zakręcie. Został wówczas zdymisjonowany przez Donalda Tuska po wybuchu afery hazardowej. Komisja śledcza nie udowodniła co prawda związku Szejnfelda ze skandalicznym lobbieniem na rzecz biznesmenów od kasyn. Ale z drugiej strony do dziś nie wiadomo, dlaczego właściwie wiceminister gospodarki musiał odejść akurat wtedy - czyżby premier miał dostęp do jakiejś niebezpiecznej dla PO wiedzy na jego temat? Adam Szejnfeld jest dla Platformy postacią nader wygodną. (...)

Agnieszka Żurek, Tygodnik Solidarność - 6 lutego 2015 r.

## PO dla ludzi w wieku 60+ proponuje szczaw i mirabelki

W ubiegłym roku nastąpił gwałtowny wzrost ilości bezrobotnych seniorów. Pod koniec 2014 r. w urzędach pracy w całym kraju było łącznie prawie 84 tys. bezrobotnych w wieku powyżej 60 lat. Rokrocznie przybyło ich aż 15% i jest to najgorszy wynik od 2000 r. Jednocześnie w pozostałych grupach wiekowych bezrobocie spada. Zdaniem wielu ekspertów jest to efekt podwyższenia wieku emerytalnego do 67 roku życia. Obecnie seniorów jest więcej wśród bezrobotnych, ponieważ firmy pozbywają się ich w pierwszej kolejności, żeby wyprzedzić moment ochrony przedemerytalnej co z roku na rok będzie coraz bardziej powszechne. Bezrobotnych wśród osób po 60 roku życia będzie przybywać - informuje Dziennik Gazeta Prawna.

Czytając takie informacje należy zadać pytanie, dlaczego Platforma Oby-

watelska i Bronisław Komorowski, a więc politycy którzy oszukali Polaków w sprawie podniesienia wieku emerytalnego, mają tak wysokie poparcie? Jak to jest, że na strajkujących w środku zimy górników wysyła się policję z armatkami wodnymi i karabinami na broń gładkolufową? Dlaczego Polacy nie potrafią zjednoczyć się w obronie własnych praw? Polska to chyba faktycznie dziwny i dziki kraj istniejący tylko w teorii. Propaganda rosyjska to małe piwo z propagandą PO. Naiwnym pozostało jeść szczaw i mirabelki, a następnie dalej głosować na Platformę.

## Cienias

Ciekawi mnie ile jeszcze będzie medialnej wrzawy i różnych pijarowskich sensacyjek, że oto odważny „mąż stanu”, człowiek od świątecznych kotylionów, Bronek bez wąsa staje w szranki wyborcze o najwyższy urząd w Państwie. Ja się tym nie podniecam, nie dlatego, że jest mi obojętne kto tę funkcję będzie sprawował. Mnie bardziej ciągle martwi postawa dość licznej grupy skołowaciałego społeczeństwa przez różnego rodzaju TVN-owskie i Polsatowskie ośrodki dywersji w naszym kraju, że ci ludzie dalej bujają w obłokach jak gołębice i nie chcą zrozumieć, iż są przez obecnie urzędujący układ polityczno-biznesowy PO i PSL okradani ze wszystkiego - łącznie z godnością. Przecież nie trzeba mieć kilku fakultetów do zrozumienia, że od momentu wejścia w struktury Unii Europejskiej staliśmy się niewolnikami/żebakami Europy (niepotrzebne skreślić), którzy w obecnej sytuacji potrzebują dziesięcioleci, żeby znaleźć się np. w zarobkach choćby w środku europejskiej stawki. Pod dyktando Angeli i jej kamerdynera Donalda prawie całkowicie zniszczony został polski przemysł stoczniowy i hutniczy. Za śmieszne pieniądze wyprzedawana jest na podstawione słupy polska ziemia w obce ręce, stajemy się przy naszej biernej postawie w myśl zasady „jakoś to będzie” najtańszą siłą roboczą. Przy całkowitej bierności Komorowskiego i rządu, a w wielu przypadkach za ich przyzwoleniem i akceptacją staliśmy się białymi niewolnikami we własnym kraju.

## Czy 8,5 euro za godzinę to horror?

Zewsząd słyhać oburzenie na Niemców, którzy przyjęli, że na terenie Niemiec nie można pracować za mniej niż 8,5 euro na godzinę. Jan Rokita w tekście pod znamienym tytułem „Osiem i pół” (w Sieci, nr 4 z 2015) grzmi: „Państwo niemieckie okazało się w tym przypadku zwyczajnym narzędziem w ręku gospodarczych lobbystów, działających na ich rzecz, lecz wbrew głoszonym przez siebie europejskim zasadom”. Rzeczywiście jest możliwe (a nawet wysoce prawdopodobne), że głównym motywem działania niemieckiego rządu są interesy ich przedsiębiorców i pracowników z sektora transportowego. Ale to niemieckie uregulowanie pokazuje też, że konkurencyjność polskiego transportu wisi na bardzo niskich płacach. Przecież 8,5 euro daje za miesiąc pracy na pełnym etacie (175 godzin) 6500 zł brutto. Jak na wynagrodzenie za pracę z oderwaniem od domu to chyba niezbyt dużo. A przecież trzeba jeszcze wziąć pod uwagę dwie okoliczności: kierowcy muszą częściej pieniędzy wydawać za granicą, a więc mają wyższe koszty utrzymania, natomiast przedsiębiorcy, korzystając z serwisu przede wszystkim w Polsce, mogą na kosztach zaoszczędzić. Jeżeli więc transportowy biznes traktuje 8,5 euro na godzinę jak horror, to jedno z dwu: albo pracownicy są wyzyskiwani, albo przedsiębiorstwa transportowe działają szczególnie niesprawnie. A może po trochu i jedno, i drugie.

Nie uważam, że Unia to strefa, w której powinniśmy się rozpuścić, choć sądzę, że jak dotąd mamy z członkostwa profity. Kłopot w tym, że najwięksi entuzjaści Unii chcieliby wziąć z niej tylko to, co dla nich korzystnie. Menedżerowie uważają swoje europejskie płace za coś naturalnego. Ale europejskie płace dla zwykłych pracowników to według nich czysty populizm. Wysokie unijne podatki i dobre zabezpieczenie społeczne - nas na to nie stać. Te podwójne standardy dają o sobie znać nieomal wszędzie. Na własne uszy słyszałem jak wicepremier Piechociński oburzał się na dotacje do kopalń węgla. A to przecież szef PSL, partii, która od lat skutecznie się sprzeciwia płaceniu przez nawet bardzo zamożnych rolników składki na ubezpieczenie. Nie płacą też składki na ochronę zdrowia. Podatki płacą symboliczne, a od „dotacji obszarowych” ani grosza (właściciel lub dzierżawca gospodarstwa 100-hektarowego otrzymuje ponad 100 tys. zł nieopodatkowanej dotacji). Nie można mieć wątpliwości: bogaci rolnicy są prawdziwymi pieszczołami rządu. Z pewnością bardziej niż górnicy.

Wiele wskazuje na to, że idzie gorąca wiosna. Coraz więcej „zwykłych ludzi” ma dosyć. Mają prawo się wściec. Nie najbardziej chodzi chyba o to, że przeciętne rodziny znalazły się na granicy nędzy. Chodzi o to, że ludzie nie chcą być od macochy. Jeżeli prezes firmy zarabiający 50-70 tys. zł miesięcznie mówi, że firmy nie stać na podwyżki po 100-200 zł dla pracowników, którzy zarabiają po 2500 zł, to budzi to gniew - w pełni uzasadniony. Oczywiście, perspektywa protestów może też budzić obawy. Protesty godzą w polityczną stabilność, która dla rozwoju kraju ma ogromne znaczenie. Od ulicznych kryteriów i strajków lepsze są demokratyczne rozstrzygnięcia zgodne z wolą większości. Kłopot w tym, że demokratyczne mechanizmy - i to już od dawna - szwankują. Ludzie nie mają do nich zaufania. Większość komentatorów uznała, że ostatnie strajki na Śląsku to dzieło związkowych liderów. Mam wrażenie, że było inaczej: związkowcy nie tyle strajki inspirowali, co je przejęli. To generalnie dobrze, bo możliwe się stało poszukiwanie rozwiązania konfliktu na drodze negocjacji. To się udało, ale ten konflikt - mimo wszystko - miał tylko lokalny charakter. Obawiam się, że stoimy jednak przed perspektywą konfliktu globalnego. To zasadniczo większe wyzwanie.

Ryszard Bujak, Tygodnik Solidarność - 6 lutego 2015 r.

Media mówią o Komorowskim, jako o obywatelskim kandydacie na prezydenta RP. Komorowski sam o sobie mówi, że jest kandydatem obywatelskim. Może tak o sobie mówi bo prawie trzy czwarte Polaków go popiera. Internauci za to piszą: „Nie będę głosował na Komorowskiego, bo dzisiaj jego kołesie z PO i PSL w Sejmie odrzucili projekt dot. podniesienia kwoty wolnej od podatku! To oznacza, że państwo nadal będą utrzymywać najmniej zarabiający, gdy tymczasem rozdawnictwo synekur i bardzo dobrze płatnych posad dla swoich kołesie jest największe w historii Polski! Przypominam, że w Polsce kwota wolna od podatku jest niższa w UE i nawet w Grecji targanej kryzysem jest wielokrotnie wyższa niż w Polsce! Rząd PO i PSL okrada od siedmiu lat najmniej zarabiających w Polsce!”. Pozostaje życzyć „wszystkiego najlepszego” tym Polakom, którzy popierają kandydaturę Bronisława Komorowskiego na Prezydenta RP.

Całe szczęście w końcu po 8 latach rządów PO i PSL naród zaczyna się budzić z letargu, upomina się o miejsca pracy i nie chce godzić się na miano żebraka. Mamy szansę to zmienić. Oprócz zdecydowanych protestów na ulicach, których jesteśmy świadkami w ostatnim czasie, potrzeba mądrych i odpowiedzialnych decyzji przy urnie wyborczej. Potrzebny jest mądry i odpowiedzialny Prezydent kraju, nie cienki strażnik prezydenckich żyrandoli i partyjnych interesów, który w bólu z doradcą Nałęczem nic innego nie robi tylko podpisuje wszystkie ustawy rządu jak leci - nawet wbrew swoim wcześniejszym obietnicom. Przestańmy w końcu zachowywać się jakbyśmy nic nie mogli zmienić lub mieli kląpkę na oczach. Z narzekania dzieci się nie rodzą, tak samo nie zmienimy swojej sytuacji rodzinnej i ekonomicznej będąc strusiami co chowają głowę w piasek. Wtedy wystawia się tylną część ciała, w którą obecnie rządzący kopią nas bez litości. Nie musi dalej tak być, tylko spróbuj coś wokół zmienić.

Zatroskany

„Solidarność” w O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” zaprasza do udziału w akcji pomocy potrzebującym

## Wielkanocna Zbiórka Żywności

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” O/ZG „Polkowice-Sieroszowice” zachęca wszystkich członków „Solidarności” i pracowników Oddziału do wzięcia udziału w Wielkanocnej Zbiorce Żywności. „Jajkiem Wielkanocnym” można podzielić się z najbardziej potrzebującymi zostawiając kartkę na żywność u swojej Planistki. Akcja trwa do 30 marca. Komisja Zakładowa jeszcze przed świętami Wielkanocnymi przekaże potrzebującym żywność, żeby mogli godnie i radośnie świętować.